

## „KOMPOMANIAK”

Franek stał w kolejce do szkolnego sklepiku i patrzył jak młodsze dzieci szaleją po korytarzu niczym zwariowane piłeczki kauczukowe.

Zauważył też Marka - kolegę z klasy, który od początku roku szkolnego był jakiś taki niedostępny. Marek stał pod ścianą i przysłuchiwał się głośnym rozmowom koleżanek z klasy. Wśród nich była Majka - najładniejsza dziewczyna w ich klasie o ile nie w całej szkole.

Franek z zakupioną butelką wody podszedł do Marka.

- Hejka! - zagaił chłopiec - Fajna ta Majka, co nie?
- Majka? - Marek udał, że nie wie o kogo chodzi.
- Zaprosiła Cię na urodziny? - ciągnął Franek dalej. Podobno ma przyjść cała nasza klasa.
- Nie będę miał czasu - kwaśno odparł chłopiec.
- Co jest lepszego od spotkania w sobotnie popołudnie? Urodziny Majki to świetna zabawa. Nie byłeś w tamtym roku, więc uwierz mi na słowo.
- Nie mam czasu na zabawy z maluchami. Mam ciekawsze rzeczy do robienia - burknął Marek i poszedł w kierunku klasy.

Franek podszedł do roześmianych koleżanek.

- Majka, zaprosiłaś na swoje urodziny Marka?
- Oczywiście - odpowiedziała dziewczynka, ale jestem pewna, że nie przyjdzie. To totalny kompomaniak. Słyszałam, że trafił do naszej szkoły właśnie przez problemy z komputerem. Sam wiesz, że prawie z nikim nie rozmawia, a jak już coś powie to burczy niczym przegrzany procesor.

Rozbawiona własnym żartem Majka z koleżankami skierowała się do klasy. Zadzwoił dzwonek na lekcję i nie było już czasu na dalsze rozmowy.

Po lekcjach Franek wrócił do domu, ale wciąż nie mógł zapomnieć o rozmowie z Markiem i Majką. Męczył się nad obiadem nie mogąc nawinąć niesfornego spaghetti na widelec.

Starszy brat przyglądał się jego zmaganiom z makaronem i klopsikami. W końcu gdy jeden z klopsików efektownie wylądował w szklance z kompotem opryskując wszystko dookoła, zapytał Franka:

- Co Cię gryzie?

Franek opowiedział bratu o koledze z klasy.

- To jego zachowanie jest jakieś dziwne. Pamiętasz, jakie miałeś problemy w szkole, bo przesadzałeś z komputerem, grami i Internetem? - zapytał Franek.

- Nie przesadzałem, tylko byłem już totalnie uzależniony. Martwisz się o Marka? Z tego co mówisz on też może mieć podobne problemy.  
- odpowiedział brat.

- Jak można mu pomóc?

- Chodź do mojego pokoju. Mam pewien pomysł...

Marek siedział przed komputerem. Rodzice poszli na kolację, więc nie musiał się tłumaczyć co robi. Wszedł na swoje konto na Facebooku. Musiał założyć nowe, bo rodzice po rozmowie ze szkolnym pedagogiem kazali usunąć jego dotychczasowe konta społecznościowe. Musiał teraz odnaleźć swoich znajomych.

Po zalogowaniu się zauważył powiadomienie o zaproszeniu do grona znajomych od jakiegoś Francisa. Na zdjęciu profilowym wyglądał całkiem sympatycznie. Był trochę starszy, ale miał podobne zainteresowania. Zaakceptował zaproszenie i zaczął grać w Minecrafta. Chciał podgonić swoją budowlę zanim rodzice wrócą. Po jakimś czasie usłyszał powiadomienie o przyjściu wiadomości. To był Francis.

W sobotę po obiedzie Marek zapytał rodziców czy może wyjść do kina.

- Na co się wybierasz? - zapytała mama.

- Z kim idziesz? - jednocześnie zadał pytanie tata.

- Z kolegami z klasy - skłamał Marek - zostawiłem numery telefonów na lodówce. O filmie zadecydujemy na miejscu. Grają kilka filmów i nie możemy się zdecydować.

- Ok - zgodzili się rodzice - Tylko zadzwoń o której kończy się seans. Tata przyjedzie po Ciebie pod kino - dodała mama.

- Spoko - odpowiedział Marek wychodząc. Tak naprawdę to umówił się z nowym znajomym z Facebooka. Mieli wspólnie pograć u niego w domu. Francis miał najnowszego Xboksa! Nie mógł zaprzepaścić takiej szansy! Wrzucił adres na GoogleMaps i ruszył według wskazówek.

Po 15 minutach Marek znalazł odpowiedni numer domu. Podeszedł i zadzwonił. Drzwi otworzyła wielka, ciemna postać i gwałtownie wciągnęła go do domu. Marek ze strachu zamknął oczy, próbował krzyknąć, ale gardło ścisnęło mu się i nie wydobył z siebie ani słowa....

- Hej, Marek! - żyjesz? Otwórz oczy! To ja Franek...

Marek niepewnie otworzył oczy i zobaczył kolegę z klasy w towarzystwie wysokiego mężczyzny.

- To mój brat Bruno, dla Ciebie „Francis” - przedstawił brata Franek.
- To Ty? Oszukałeś mnie! -z pretensją wystękał Marek przez wciąż zacisnięte strachem gardło.
- Ciesz się, że to tylko MY... Dałeś się podpuścić jak małe dziecko! Nigdy nie słyszałeś o zasadach bezpieczeństwa w sieci? Podejrzewaliśmy, że masz problem.... I zastawiliśmy na Ciebie pułapkę. Dałeś się złapać, więc nie zaprzeczysz, że potrzebujesz pomocy. Mój brat też to przechodził...- nie było łatwo..., ale on sam Ci o tym opowie.
- Ale... - zaczął Marek.
- Żadne, ale... Najpierw z nim pogadasz, a później idziemy na urodziny do Majki. O prezent się nie martw. Wiem, że Majkę ucieszy Twoja obecność
- powiedział Franek, zamykając drzwi od pokoju brata, w którym mieli rozegrać słowną potyczkę dwaj KOMPOMANIACY.

Tekst: podkom. Kinga Czerwińska

Korekta: Wydział Prewencji KSP